An illustration of a cityscape with classical buildings, including a prominent domed structure and a building with a balcony. The scene is set against a blue sky with stylized clouds. The buildings are rendered in a light, sketchy style with some architectural details like windows and columns. A yellow and green striped banner or ribbon is visible in the lower right corner.

Antonis Doriadis

*Niezwykłe
popołudnie*



TEATR
im. C. NORWIDA
w Jeleniej Górze
ODZNACZONY KRZYŻEM KAWALERSKIM

z GWIAZDĄ ORDERU ODRODZENIA POLSKI

SCENA STUDYJNA

Dyrektor
Alina OBIDNIAK
Z-ca dyr.
Miroslaw SIENKIEWICZ
Kierownik literacki
Janusz DEGLER

ANTONIS DORIADIS

Niezwykłe popołudnie

(ENA PARAKSENO APOGEWNA)

Przekład:
Maria GANACIU — Stanisław SROKOWSKI

Reżyseria
MAREK OLIWA
Scenografia
RYSZARD GRAJEWSKI

Trzecia premiera sezonu — 1985—86
Premiera — marzec 1986
XLI sezon

Antonis Doriadis

GENESIS

Mężczyzna dotknął kobietę
A ona ofiarowała mu pierś
Skąd wylało się światło woda i różę,
Mężczyzna opłacił kobietę
A ona płacząc urodziła mu krzyż.
Mężczyzna zebrał lzy w dłoniach
I ochrzcił krzyż, szepcząc pieśń.

7

... Bo poetą nie jest ten,
kto tworzy piękne wiersze.
Poetą jest ten,
kto ma odwagę bluźnić
tam, gdzie ze strachu się żegnają
kto ma odwagę pluć
tam, gdzie małoduszni liżą
kto podnosi głowę
tam, gdzie teńhörzliwi kłaniają się
i kto potrafi powiedzieć NIE
bezpownemu prawu
powszechnemu zakazowi

(z tomu „Współczesna poezja”)
przekład: Maria Ganciu
Stanisław Srokowski



1922

ANTONIS DORIADIS

Na dość wypłowiałej fotografii widnieje pan w średnim wieku, poważny, surowy, koszula głęboko rozpięta na piersi, ciemne włosy, wąsik. Na drugim zdjęciu kolaż, twarz jakby poprzecinana błyskawicami w ustach papieros, ta sama mina, czołwieka zapatrzona w nieznany punkt. Twarz rozerwana, podzielona, zredukowana do jakiegoś aktu doświadczenia, jakby w niej można było rysować przemiany czasu. I to o tym chyba zdjęciu Doriadis pół żartem pół serio powiedział:

„Towarzyszą mi po prawej i po lewej stronie Rimbaud i Baudelaire, a za nimi znajduje się: Villon, Saint Just, Byron, Viktor Hugo, Majakowski, Aragon, Genet...”

Byłoby to wyznanie rodowodu twórczego, literackiego, i filozoficznego. A więc eksperymenty formalne, głębia psychologiczna, szaleństwo wyobraźni i awanturnictwo fantazji, oraz radykalizm społeczny. I coś w tym jest. Jego sztuka „Dziwne popołudnie” prezentuje świat, jako zjawisko na granicy szaleństwa, okrutne i pełne cynizmu. A człowiek jawi się jako monstrum nienawiści, zła, absurdu. Nawiązuje więc Doriadis do całego wielkiego nurtu europejskiej filozofii egzystencjalistów (Sartre, Camus), a także do dokonań najbardziej radykalnej szkoły teatru absurdu.

„Dziwne popołudnie” musi robić wrażenie na ludziach wrażliwych i wychowanych w ideałach myśli humanistycznej. Rzecz zaczyna się bardzo niewinnie, wręcz banalnie, na jakimś wzgórzu, gdzie spotykają się przypadkowo, czy niby przypadkowo, Mężczyzna i Kobieta.

Po pierwszych słowach trudno się jeszcze zorientować, w jakim kierunku pójdzie dramat. Jednak już sam akt spotkania stanowi pole do różnych manewrów myślowych. Czy naszym życiem rządzi przypadek, czy znajdujemy się w jakimś zakłętym kręgu przyczyn i skutków. Poruszamy się już od początku po obszarze nie tylko wielkiej filozofii, ale najnowszych pytań takich dziedzin nauki, jak fizyka teoretyczna, czy chemia fizyczna. Znajdujemy się w centrum sporu o istotę świata. Ten punkt wyjściowy bardzo konsekwentnie kieruje nas ku człowiekowi, jego naturze i najstraszliwszym wynaturzeniom. Dramaturgicznie rzecz jest poprowadzona dyskretnie, tajemni-

czo i z dużą znajomością zarówno rzemiosła sztuki, jak i duszy ludzkiej. „Dziwne popołudnie”, to śmiało studium ludzkich dewiacji, ale także akt oskarżenia współczesnego świata, jego nieludzkich mechanizmów. To oskarżenie rzucone współczesnej maszynarii śmierci, zniszczenia i cywilizacyjnego barbarzyństwa. W dramacie dwojga ludzi odbija się, jak w soczewce dramat współczesnego człowieka w ogóle, jego zagubienie i samotność, bezradność i osaczenie niezbadanymi mocami. Nic dziwnego, że sztuka zyskała uznanie w Europie.

Bowiem uogólnia doświadczenia jednostkowe i zaświadcza o uniwersalnych właściwościach dzieła artystycznego.

Żeby lepiej zrozumieć miejsce Doriadis'a we współczesnej kulturze Europy, może dobrze będzie zacytować fragmenty jego listów do tłumaczy (Marii Ganaciu, Stanisława Srokowskiego) oraz przytoczyć kilka opinii krytyki europejskiej o jego dokonaniach. Doriadis pisał do nas: „...Sztuka ta („Dziwne popołudnie”) została zagrana niemal we wszystkich krajach Europy, obecnie wystawiają ją z dużym powodzeniem Węgrzy (Petöfi Szinhaz) oraz Meksykanie” ... (list z dnia 14.I.85 r.).

...Wysyłam wam jeszcze jedną rzecz, która miała powodzenie. To są „Emigranci” ... Sztukę grały teatry w wielu wersjach, raz jako obraz pełnospektaklowy, to znowu jako jednoaktówkę.. (4.III.85).

...W Teatrze Narodowym w Atenach przygotowuje się moja premiera „Obywatelka poza wszelkim podejrzeniem”, a w Anglii szykują „Graczy”, idzie ona również w Irlandii” ... (3.X.85).

...Przesyłam wam dzisiaj ostatnią moją sztukę pt. „Dobranoc, Klaro”, która podobała się w Grecji i przygotowują ją do wystawienia w Paryżu i w Irlandii” ... (20.XI.85).

Te nieliczne fragmenty listów dowodzą, jak bardzo aktywny jest twórczo Doriadis. Jego dramaturgia, to dramaturgia, nazwijmy to, egzystencjalnej myśli, dialogu człowieka ze śmiercią, pulsowania promieni nadwrażliwości. A co pisali recenzenci o „Dziwnym popołudniu”.

— **Pierre Marcabru** „*Franche-soir*”: W tej sztuce istnieją takie miejsca, które wywołanymi pytaniami i niepokojem tworzą pewien rodzaj delikatnego i gorzkiego szaleństwa”...

— **Michel Cournot** „*Le Monde*”: „Jest to krótkie, emocjonują-

ce spotkanie między żoną pewnego mundurowego, a pewnym rewolucjonistą. Doriadis całkowicie panuje nad tematem. Jego dzieło jest mocne. Dialogi zwarte i ostre. Właściwe prowadzenie aktorów...”

— **Roger Maria** „*Humanite*”: „Jest to dzieło gęste, wywierające wrażenie, od pierwszej chwili ściska za gardło. Dwoje aktorów zagrało wyjątkowo mądrze i swobodnie...”

— **Jean-Pierre Liegeois** „*L'Unite*”: „Istnieją dzisiaj tysiące ludzkich egzystencji, które przeżywają podobne koszmarnie wspomnienia. Oto czym jest faszyzm. Dzieło to powinna zobaczyć cała Francja...”

— **Stathis Dromazos**: „*I Kathimerini*”: „Obraz z niedźwiedzim”, to obraz tortur który, należy do najdoskonalszych obrazów zrealizowanych w teatrze...”

— **Alk Margaritis** „*Ta Nea*”: „Przedstawienie, które jest przykładem mistrzowskiego wykonania...”

Dodajmy jeszcze: „Dziwne popołudnie” grane było w Paryżu (1972 r.) z główną rolą: **Laurenta Terzieffa**, powtórzone później jeszcze kilkakrotnie we Francji, Belgii (1975), w Anglii, Irlandii, Szwecji, na Węgrzech. Inna sztuka Doriadis'a: „Kto jest kto”, pokazana została na festiwalu w d'Avignon (1971), w Grecji, Portugalii i znowu kilkakrotnie we Francji.

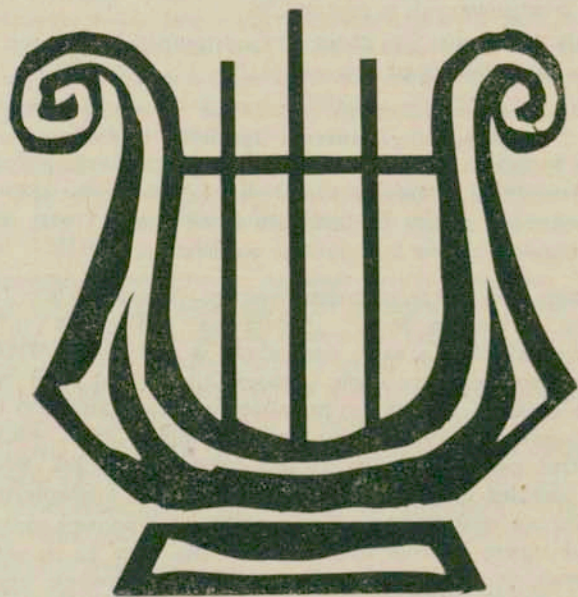
Doriadis jest także autorem wierszy, napisał m.in. „Lekcję anatomii”, „Wiersze 56-62”, „Spóźnienie”, „Nikotyna”, „Poezja współczesna”. Sam o sobie powiedział w prologu:... „Większość tych wierszy napisałeś około północy, kiedy swój zegar wyrzuciłeś do ubikacji... zaciskałeś rewolwer w ręce, a jedynym twoim towarzyszem był rysunek zrobiony piórkiem „bik”, większość tych strof powstała, kiedy rwałeś prześcieradła jak wściekły pies i plakałeś spazmatycznie, słuchając jazzu z adapteru... alkohol lał się strumieniami i nie oczekiwałeś pomocy znikąd, a o 4 nad ranem wiersze były napisane dla tych, co są samotni i bezsenni, w przedpokoju życia, w kostnicy, możesz przynajmniej powiedzieć, że ten przekrój znasz... Z tego wylaniały się wiersze z krwią, spermą, alkoholem, płwocinami, zbierały wiersze, które wypluwało ci niebo i te wiersze przechowujesz w jakimś pudełku po papierosach... Poezja ostatecznie... jest

urwistym, nieuchronnym, niebezpiecznym słowem, przez które możesz popełnić samobójstwo, albo... odrodzić się..."

Taka próbka autoanalizy daje wiele do myślenia o osobowości twórczej Doriadisa. Przypomina Wojaczka.

„Dziwne popołudnie” otwiera nowy etap na dramaturgicznej drodze Doriadisa. Polska prapremiera w Jeleniej Górze daje szansę na konfrontację idei śmiałej, ostrej, ale koniecznej we współczesnym świecie, idei — krzyku, ratunku, wołania o pomoc. Ludziom zawsze jest potrzebna jakaś pomoc.

15.XII.85 r. Stanisław Żrokowski



GRECKA DRAMATURGIA WSPÓLczesNA

Nie sposób w krótkiej informacji zarysować pełną mapę współczesnej greckiej dramaturgii. Jednak, gdyby ktoś chciał określić jednym zdaniem, jaki trend dominuje, można powiedzieć, że trend sztuki realistycznej, co nie znaczy, że brakuje innych nurtów estetycznych. Nie one jednak decydują o tendencji artystycznej, o sposobie traktowania rzeczywistości w kategoriach dzieła literackiego, a później, w teatrze. Grecja obecnie nie należy do mocarstw teatralnych. Wielkie nazwiska starożytnych Greków: Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa czy Arystofanesa nadal przesłaniają późniejsze dokonania. Wygląda tak, jakby współczesna Grecja nie mogła się uwolnić od gigantów myśli teatralnej, od potężnych dramatopisarzy starożytności.

Grecja liczy sobie obecnie 75 scen, w ostatnich latach, za rządów Papandreu doszło 10 nowych placówek, głównie na prowincji i są to przeważnie teatry państwowe, w przeciwieństwie do większości scentralizowanych w Atenach i Salonikach, teatrów prywatnych. Najbardziej zasłużoną sławą cieszy się widownia Karola Kuna. W jego teatrze przedstawia się przede wszystkim awangardę dramaturgiczną, tam się prezentuje, Geneta, Ionesko, czołówkę europejską. Sporo jest teatrów małych, eksperymentujących, szybko powstających i tak samo szybko ginących z pola widzenia. Przeważnie znajdują się one poza obrzeżem wielkich Aten, radując się, kiedy na widowni znajduje się 20 miłośników Melpomeny. W wielu teatrach gra się sztuczny w najgorszym stylu, pod publiczność, nie przebijając w środkach, żeby tylko osiągnąć zysk, bowiem teatry muszą z czegoś żyć.

Nie one jednak powinny zajmować naszą uwagę. Sporym powodzeniem cieszy się dramaturgia typu psychologicznego, czy społeczno-obyczajowa: znakomicie sprawdza się także na

scenach dramat polityczny. Dobrym przykładem dla tej linii byłaby sztuka dwojga aktorów: Dimitra Kechajdisa i Eleni Chawiary „Dafneskie pikrodafnes” „Laury i gorzkie laury”, przedstawiająca mechanizmy wyborów do parlamentu. Całe, nieraz komiczne, a przede wszystkim pełne intryg i podłości kulisy, ujawniają wewnętrzne powikłania i kompleksy polityczne społeczeństwa greckiego. Rzecz godna zagrania na wielu scenach europejskich. Czterech mężczyzn steruje wielką maszyną wyborczą, ciągnąc naturalnie dla siebie profity i korzyści majątkowe. Demaskacja fałszu, obłudy i gier zakulisowych, to cenna wartość tego słynnego w Grecji dzieła. W kierunku realizmu i gier politycznych zmierza Giorgos Christofilakis, którego jedna sztuka znalazła się niedawno w repertuarze „Kalambura” wrocławskiego („Kwatermistrz”), nie odnoscząc zresztą sukcesu. Wojna domowa, jej powikłania i tragiczny finał nadal stają się motywem dla wielu utworów, przykładem może być „Rodzina Kerkemezów” tegoż Christofilakisa. Do nurtu realizmu psychologicznego, obyczajowego, czy społecznego należą dramaty takich autorów; jak Kambanelis, Gerasimow Stawrou, Marios Pondikas (słynna w Grecji sztuka „Wiadomości wewnętrzne”). Nikos Zakopoulos, Panos Panagiotunis (z intrygującymi obrazkami wnętrza ludzkiego), Giorgos Armenis czy Wasilis Katzawos.

Zupełnie odmienną koncepcję teatru prezentują dwie kobiety, Stefania Zacharaki z jednoaktówkami: „Więzienie” oraz „Lalka” (przekład: Maria Ganaciu, Stanisław Srokowski) grana z powodzeniem przez teatr w Zielonej Górze, oraz Lula Anagnostaki z „Miastem” i „Nocką”. Jeśli idzie o Zacharaki, to obie jednoaktówki utrzymane są w konwencji snu, rządzi nimi struktura marzeń sennych i poetyka dalekich skojarzeń. Nie brakuje im dobrych pomysłów dramaturgicznych i dysponują one własnościami uniwersalnymi w warstwie problemowej (współczesna cywilizacja, roboty, jako ludzie, więzienia, jako koszmar senny itp.). Z powodzeniem mogą znaleźć miejsce na polskich scenach, tym bardziej, że niezwykle wysoko ocenił je sam Ionesco, pisząc swego czasu o nich, iż są prawdziwym odkryciem teatralnym.

Równie barwnie przedstawiają się jednoaktówki Luli Anagnostaki. „Miasto” mówi o ingerencji świata zewnętrznego w życie jednostki, o ukrytych w człowieku fobiach, natręctwach i obsesjach. Sztuka artystycznie dojrzała i sprawna myślowo. To samo dotyczy „Nocki”, specyficznego studium psychologicznego młodej dziewczyny, a nade wszystko studium męskich „skrytości i udręk”.

Obie panie grawitują ku strukturze groteskowej.

Z pewnością wydobywają te rysy współczesnego świata, które mają charakter uniwersalny. I nie tracąc specyfiki, temperatury i tonacji emocjonalnej greckiej, zmierzają ku wyżynom europejskim.

Tych kilka uwag ma na celu wskazanie jedynie pulsujących punktów na aktualnej mapie greckiej dramaturgii, nie претенdując do nakreślenia nawet powierzchownego obrazu. Wymienione nazwiska wydawały mi się najbardziej godne uwagi. A tytuły sztuk godne zainteresowania polskich teatrów.

STANISŁAW SROKOWSKI



2190



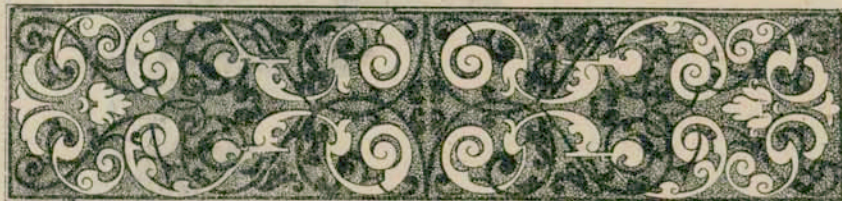
OBSADA

Kobieta BOGUSŁAWA SZTENCEL

Mężczyzna BOGDAN MICHALEWSKI

Spektakl bez przerwy





1963*

V

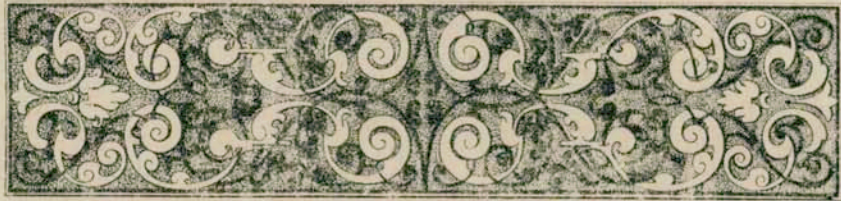
(z tomu „Trzy zakazane poematy”)

Słyszysz ten wściekły wiatr?
jak policjant żąda paszportu,
jeśli nie masz płaszcza,
wygania cię z tego świata,
— jeśli nie masz ojczyzny...
A ten styczeń na obczyźnie
trwa dziesięć miesięcy...

Ten luty...

Dzisiaj, kiedy czterdzieści gwoździ wygnania
znajduje mnie w drodze
pod zupełnie ciemnym niebem,
miłości
podaj mi swoją dłoń
nawet tam
za kratami więzienia
za drutami wygnania
ojczyzno,
twoja dłoń mnie rozgrzewa.

przekład: Maria Ganciu,
Stanisław Srokowski



PRZEZ JAKIES NIC

II

Kiedy nie czekałem już na nic
I z rewolwerem przy skroni
patrzyłem ponad chmury
„stój” krzyknąłeś, „jest jeszcze to...”
i pokazałeś mi jakiś statek w środku butelki
dzieło pewnego więźnia
— Tak się uratowałem, przez jakies nic.
Przez jakiś statek w środku butelki...

IV

BYŁO TO W MAJU

Daj mi pięćdziesiąt franków, rzekł,
od lat nie spałem z kobietą.
To był ten, któremu poświęciliśmy
nasze najlepsze epickie wiersze,
gdy tańczył, któregoś Maja, przed Sorboną,
z chorągwią i dziewczyną na swoich ramionach.

Paryż 1974
(z tomu „Współczesna poezja”)
przekład: Maria Ganciu,
Stanisław Srokowski



SPIS TREŚCI

1. Antonis Doriadis Genesis
2. Stanisław Srokowski Twórczość A. Doriadisa
3. St. Srokowski . . . Grecka dramaturgia współczesna
4. Obsada
- 5—6. A. Doriadis Wybór poezji

Organizacja widowni:

IRENA TURALSKA

LIDIA OSTROWSKA

Redakcja programu

JUSTYNA HRYSZKIEWICZ

Opracowanie graficzne

MARTA KAMIŃSKA

Inspicjent
IWONA KRZYŻANIAK

Kierownik sceny
KAZIMIERZ GRYGOROWICZ

Brygadzysta
CZESŁAW GORA

Rekwizytor
TADEUSZ HALPERN

Światło
JANUSZ CHŁOPEK
ADAM JANUSZKIEWICZ

Akustyk
MIROŚLAW KOBUS

Kierownik techniczny
LESZEK DOLEK

KIEROWNICY PRACOWNI:

krawieckiej
BRONISŁAW LASZCZYK

perukarskiej
GENOWEFA BIEL


elektroakustycznej
WALERIAN STOLARCZYK

malarskiej
HENRYK OLESZKIEWICZ

tapicerskiej
ANDRZEJ MICHALSKI

stolarskiej
JERZY BERAN

szewskiej
TADEUSZ JONAK



Organizacja widowni w terenie:

IRENA TURALSKA

tel. 246-32

Organizacja widowni w siedzibie teatru:

LIDIA OSTROWSKA

tel. 223-25

232-71 (w. 41)



W repertuarze:

Al. Fredro ZEMSTA
Molier LEKARZ MIMO WOLI
St. Mrożek LETNI DZIEŃ
M. WOJTYSZKO SKARBY I UPIORY
B. Schaeffer AUDIENCJA III
St. I. Witkiewicz . MACIEJ KORBOWA I BELLATRIX

Biuro Organizacji Widowni — Jelenia Góra, ul.
Wojska Polskiego 38
tel. 223-25, 232-74 (w 41)

przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne,
zbiorowe, codziennie w godzinach 8—14 oraz od
17—19.

Początek przedstawień wieczornych godz. 19.00.
Stoisko z teatraliami czynne w czasie przedsta-
wienia.

Wydawca: Teatr im. C. Norwida w Jeleniej
Górze, ul. Wojska Polskiego 38.



20

ARCHIWUM

TEATRU im. CYPRIANA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE

Nr: 419